

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Przesłano z Berlina dnia 6. Września o godz. 12. min. 1.

Odebrano w Poznaniu dnia 6. Września o godz. 1. min. 6.

Przez Triest donoszą pod dniem 6. Września:

Konstantynopol, 28. Sierpnia. — Dziś otrzymał Said basza inwestyturę na wicekrólestwo Egiptu.

Marszałek St. Arnaud wydał dziś następujący rozkaz dzienny: do Krymu i do Sewastopola, aby tam poszukać zastawu na pokój i powrót do ojczyzny.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, dnia 4. Września. — Dzisiejszy Monitor potwierdza podaną wiadomość przez dzienniki, o odrzuceniu ze strony Rosyi propozycji pokojowych. Turcy będą ścigać Rosyan w Multanach.

Paryż, d. 5. Września. — Monitor donosi z Boulogne pod d. 4. h. m., że król Belgów z księciem Brabantu ztamtąd odjechali, natomiast król portugalski tam przybył. Dalej zamieszcza ten dziennik rozkaz dzienny cesarza do armii w Boulogne, w którym cesarz pochwała postawę żołnierzy. Mówi, że najlepszą nauką dla żołnierzy jest utworzenie obozu. Już Napoleon I. powiedział: armia, która w przeciągu godzin 24 nie może się zgromadzić, jest źle rozłożoną. Nasza armia zajmuje trójkąt w St. Omer, wszystkie wojska mogą się w przeciągu godzin 24 zebrać na jakimkolwiek punkcie tego trójkąta. Jesteście powołani do wykonania tego manewru. Żołnierze! Doświadczeni szefowie, którzy wami dowodzą i wasze poświęcenie, ułatwią mi naczelne dowództwo. Okażecie się mojemu zaufaniu godnymi. Jeżeli okoliczności wymagają będą, okażecie się gotowymi na głos ojczyzny.

Berlin, 6. Września. — Naj. Pan raczył zamianować wyższego nauczyciela, kaznodzieję Stiehla, radcą szkólnym i rejencyjnym w rejencji magdeburgskiej.

Berlin, 5. Września. — Rossyjska odpowiedź, jaką tu odebrano, jest tylko kopią odpowiedzi, jaką otrzymała Austria; podobną kopią otrzymano na somacya austriacką. Rossyjska odpowiedź nadeszła do Wiednia dnia 1. Września i stanowczo jest odmowna. Rossya odrzuca cztery punkta pokojowe mocarstw zachodnich, ogranicza się na stanowisku obronem, oczekuje słusznych propozycji pokojowych, któreby przyjąć mogła i wynurza postanowienie odparcia wszelkiej napaści, z jakkolwiekby nastąpiła. Rossya z swjej strony nie stawia żadnych warunków pokojowych. — Upowszechniła się tu wieść, że odpowiedź rossyjska miała sprawić nieporozumienia w gabinecie, tak że zmiana miała nastąpić ministerstwa. W kołach atoli dobrze zawiadomionych, nie o tém niewiedzą, jakoż do podobnego nieporozumienia nie było powodu, ponieważ Rossya żadnych niepołożyła z swjej strony warunków.

— Minister handlu, przemysłu i robót publicznych pan Heydt zawiadania w Staatsanzeigerze num. 209 z 6. Września, że kr. jeneralny konsul pruski w Warszawie spowodowany zakazem wysyłania gotowizny z Rossyi za granicę, udał się do władz kr. polskiego, aby zakazu tego nierościągaly do przesyłek gotowizny z Polski za towary przesyłane przez kupców pruskich. Z nadesłanego zaś sprawozdania kr. jen. konsula pruskiego w Warszawie pokazuje się teraz, że próżnemi były jego usiłowania, a więc że i z królestwa polskiego niewolno brzęczącej monety wysyłać za granicę.

Północny teatr wojny.

Z Gdańska donosi pod d. 1. Września Daily News, że 19 jeńców rossyjskich zawieźli Anglicy do Helsingforsu, aby wymienić ich za majtków z Valorousa, wziętych do niewoli.

Morning Herald donosi z Gdańska pod d. 1. Września, że jeneral Baraguay d'Hilliers i Napier udali się dnia 27. Sierpnia do Hangö. Przed ich oczyma wysadzili Rosyanie tarczne fortyfikacje w powietrze i cofnęli się do Abo, gdzie stać ma 15,000 wojska rossyjskiego. Na Abo uderzą sprzymierzeńcy. Okręty »Medin«, »Gorgon«, »Driver« i »Sighting« były się w dniu 18. Sierpnia pod Abo z 18 kanonierskimi statkami, z których każdy był brzońony przez 50 marynarzy i z 4 statkami parowemi. Admirał Martin popłynął w górę botnickiej zatoki.

Hamb. Cor. pisze. Warownie Bomarsundu zawdzięczają swoje powstanie cesarzowi Mikołajowi, kiedy jeszcze był W. księciem. Kolisty dwu-

piętrowy zamek zbudowany został u wejścia w cieśninę Bomar (co znaczy: zapora) na jakie 60 kroków od wody. Po ukończeniu pokazał się być niedostatecznym i celowi swemu nieodpowiednim. Silny od morza, był od lądu przystępny i pobliskie wzgórza panowały nad nim. Dla usunięcia złego prowadzono dalsze roboty, na pół ukończone w chwili zdobycia. Mówią o 10 osobnych warowniach, mających twierdzę wzmocnić, znaleźliśmy istotnie oprócz wykończonych lecz jeszcze niezamieszkałych wielkich koszar, fundamenta do dwóch innych wielkich dzieł oszańcowanych i do nowej (czwartej) wieży, której mury na 3 stopy sterczały nad ziemią. Ze śladów widać, iż ostatnimi czasy niezmiernie spieszono się z budową; przekonywają one, że jeszcze wczoraj murowano. Z warowni oddzielnych trzy tylko ukończone, lubo lichęj budowy. Warownie te i góra 500 stóp wysoka, którą miano również ufortyfikować, tudzież sam zamek mogły się być długo i uporczywie bronić, ale dowódca p. Bodisko starzec słaby, nieposiadał potrzebnej energii. P. Furuhejm gubernator cywilny mieszał się do spraw wojskowych i temu winien, że się dostał do niewoli, bo na żądanie swoje otrzymał był komendę nad oddziałem fińskim. Obaj niespodzianie napaadnięci i przerażeni, zamknęli się w murach, nie śmiąc uczynić wycieczki przeciw garstce Francuzów, która wylądowała i po stracie jednej wieży, zdali się na łaskę, prosząc tylko w imieniu oficerów, aby czas niewoli mogli spędzić na ziemi francuskiej, co im też przyrzeczono i powieziono ich też na statku »Phlegeton«. Warownia tylko na wyspie Prestö nie chciała się zaraz poddać lubo po kapitulacyi, długi czas nie chcieli usłuchać rozkazu jen. Bodisko, przesłanego komendantowi tej warowni, ale wreszcie o 4ej po południu poddano się. Podobnież żądzą wojenną pałał batalion fiński w twierdzy zamknięty, wołał on gwałtownie, aby go prowadzono na nieprzyjaciela, czego nie uczyniono, jak wiadomo. Poddanie się twierdzy wielkie lupy oddało w ręce sprzymierzonych, mianowicie w działach których było 300 do 400, przytém dużo broni różnego rodzaju, prochu, mundurów, żywności, pieniędzy itd. Co się tyczy kasy, żeby się niedostała w ręce nieprzyjaciół, wielką ilość rubli wystrzelano (?), co raczej przypisać należy zabobnowi Słowian, iż pieniądź celnie niesie. Jeńców jest przeszło 2000.

Południowy teatr wojny.

Z Bukarestu piszą pod d. 30. Sierpnia, że adiutant Izmael basza tam przybył, który opowiadał, że wojsko tureckie, które d. 24. Sierpnia przeszło przez Dunaj pod Kalaraszem, przekroczyło rzekę Buzeo i stanęło przednią strażą o dwie stacje od Ibraiłowu. D. 20. Sierpnia wypłynęły statki z Hirzow przeciw Ibraiłowu na rekonesans, mając na pokładach swych wojsko egipskie i dotarły aż do Dojana naprzeciw Maczyna. Poza Maczynem ujrzano dopiero rossyjskie baterye, które były gotowe do walki. Wyprawa ta atoli cofnęła się, ponieważ Rosyanie liczbą przewyższali wojska na rekonesans wysłane.

Konstantynopol, d. 24. Sierpnia. — Obrady ministrów tureckich do żadnego innego dotąd nieprowadziły skutku, jak do oddalenia Churszyda baszy z dowództwa (Gnyona), jako szefa sztabu jeneralnego armii pod Karsem. Wszyscy zgadzają się, że klęskę poniesiono z jego winy. Guyon jest bez wszelkiego wykształcenia wojskowego i bez wyższych zdolności, zawdzięczał tylko swą posadę swemu pochodzeniu angielskiemu i protekcyi posła angielskiego Redeliffa. Jego nieudolność, mogłaby zaszkodzić reputacyi tamiecznych oficerów europejskich, szczęściem że ich poświęcenie się i znajomość sztuki wojennej wyższą się pokazała w oczach Muzułmanów, niż niezdatność jednego Guyona.

— Książę Napoleon i książę Cambridge bawią tutaj, obaj schorzali i po obu widać że wzdychają jeden do Londynu, drugi do Paryża.

Królestwo polskie.

Warszawa, 3. Września. — Dziś o godzinie 4ej rano rozstał się z tym światem, znany powszechnie z prac swoich artysta rzeźbiarz Jakób Tatarckiewicz. O chwili exportacyi zwłok jego, doniesiemy później; dziś poprzestajemy na tej krótkiej i smutnej wzmiance, dla oddalonej od Warszawy rodziny zmarłego i przyjaciół, oraz miłośników sztuki, ceniących artystyczne zdolności s. p. Tatarckiewicza.

(K. W.)

— Czyniąc zadosyć ogólnej ciekawości czytelników naszych, donosim iż po obliczeniu się z pp. właścicielami magazynów, którym powierzona została rozprzedaż biletów na Oratorium J. Elsnera, ogólny wpływ bez potrącenia wydatków, przyniosł przeszło rubli sr. 3000. A że w tych dniach nastąpi rozplata czyli zaspokojenie wszelkich w ogóle kosztów, przeto wkrótce doniesiemy o ściągniętym czystym dochodzie, jaki posłużyć ma na wystawienie Elsnerowi nagrobka, i wydanie niektórych dzieł jego. Sądząc z jednej strony z ogólnego wpływu, a z drugiej miarkując wysokość kosztów, dziś już mniej

więcej przypuścić możemy, iż czysty dochód do rozrządzenia na cel zamierzony, nie okaże się nadzwyczaj świetnym; z czego wynika, że trzykrotne przedstawienie, było niedostateczne, zwłaszcza przy takim zapale znacznej powszechności, która szczególnież dnia ostatniego czyli w piątek dowiodła, i zamianowania muzycznego dzieł religijno-powaznej treści, i swego współczucia dla mistrza muzyki.

Rossya.

Petersburg, d. 30. Sierpnia. — Fanatyzm obudzony ludu rosyjskiego i obrażona duma szlachty rosyjskiej nie pozwalają carowi czynić żadnej koncesyi, bo to zagrażałoby jemu i jego rodzinie daleko większem niebezpieczeństwem, aniżeli skutki kilkoletniej wojny. Chociaż udawano w Petersburgu ochotę do przystania na pewne modyfikacye, ale to było obliczonem na pozyskanie czasu, a nie rzeczywistą koncesyą w protektoracie kościelnym i politycznym. Liczą też w Petersburgu, że Anglia z Francją w końcu się pokłucą. Jeżeli wojna potrwa cztery do sześciu lat, natenczas trudno będzie wstrzymać wielkiej nędzy w całym państwie rosyjskiem, bo już teraz ono goni ostatnimi zasobami. Zakrawa to na pewien rodzaj ironii, że Rosyanie swoje pożyczki w Holandyi i Niemczech wykupują i że wiele firm bankierskich rosyjskich zapisywało się na najnowszą pożyczkę austriacką na przeszło 100 tysięcy zł. reńsk. i całe złożyły podpisane sumy. Widać, że subskrypcya na pożyczkę austriacką nie uchodzi tam za zdradę państwa.

Francya.

Paryż, d. 2. Września. — Monitor donosi, że cesarz onegdaj wieczorem o godzinie 8 przybył do Boulogne i z wielkim uniesieniem został przyjęty. — Tenże dziennik zwraca uwagę, że postanowienia w testamentie Napoleona I co do rannych pod Lipskiem i Waterloo, tudzież wojskowych, którzy odbyli kampanie między rokiem 1792. i 1815., dotyczą żyjących wojskowych, a nie wdów i dzieci pozostałych po zmarłych.

— Powołanie głównych redaktorów dzienników do ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczyło odnowionego wolnego wnijsia na reprezentacyą pierwszą w wielkiej operze. Pan Collet Meygret oświadczył im, że przypadek ten polegał na nieporozumieniu. Redakcyje mają odbierać po dwa wolne bilety, wolne bilety dla innych osób mają być zniesione lub ograniczone do szczupłej liczby, ponieważ wkradły się tak dalece nadużycia, że przeszło połowa widzów wchodziła za nieopłacanymi biletami.

— Przybył tu hiszpański generał hr. Vista Hermosa, który z generałem Blaserem wyszedł z Madrytu na ściganie O'Donnella.

— Małżonka Lamoriciera wyjechała onegdaj do Brukseli.

— Donoszą, że cesarzowa d. 30. Sierpnia odwiedziła morzem San Sebastian, zkąd wieczorem wróciła do Bajonny.

— Rząd francuzki niepozwala, aby hiszpańscy wychodzący przebywali na granicy hiszpańskiej. Generałowie Lara i Calonga otrzymali rozkaz udania się z Bajonny do Bordeaux.

— W niedzielę z rana przybędzie król Belgów do Boulogne, a d. 5. b. m. książę Albert i zabawi do 10. b. m. Cesarz opuści Boulogne d. 14. i pojedzie wprost do Bajonny, a zabawiwszy w Biaritz przez krótki czas, wróci do Paryża z cesarową.

— Constitutionnel wydaje wojnę wszelkiej zmianie taryfy francuzkiej i wietrzy w próbie podanej do rządu o przejrzenie taryfy złe i zgubne zasady towarzystwa wolnej wymiany. Dwie rzeczy wydają się z tej polemiki wypływać, to jest, że rząd zamierza na serio przejrzeć taryfę i postanowił zaprowadzić reformy w duchu wolnego handlu, czemu Constitutionnel jest przeciwny, twierdząc, że to zaszkodzi handlowi i przemysłowi francuzkiemu.

— Mówią, że w Calais nowe wojska wsiądą na okręty i przewiezione zostaną na Baltyk. Liczbę tego wojska podają na 25,000. Widać ztąd, że przed nadejściem ostrzej pory, chcą wykonać jakiś cios stanowczy.

— W kołach mających pewne wiadomości twierdzą, że minister wojny, marszałek Vaillant ma zastąpić marszałka St. Arnaud. Stracono wszelkie zaufanie do naczelnego dowódcy armii wschodniej.

— Mówią jeszcze, że książę Napoleon wróci z Konstantynopola do Francyi. Urzędowego w tej mierze nie niemasz.

— Według najnowszych sprawozdań umarło na cholere francuzkich żołnierzy w Turcyi dotąd 8000. Znaczna liczba jeszcze choruje na tę epidemiją.

— Cieszą się tu z wiadomości, że król Belgów i książę Albert widzieć się będą z cesarzem. Z tego powodu renta podskoczyła o 40 cent.

Calais, d. 2. Września. — Nasze miasto przepętlone jest wojskowymi. Port nasz nadzwyczaj jest ożywionym, okręty zalegają naszą przystań, a koleją żelazną coraz więcej przybywa gości. O godzinie 12. przybył cesarz Napoleon z Boulogne i stanął w hotelu Dessin. Cesarz siedział w otwartym pojeździe bez żadnej wojskowej eskorty. Obok cesarza siedział jeden tylko generał, hr. Montebello, który towarzysząc królowi Belgów z Brukseli do Ostendy, w nocy wyjechał do Boulogne. O godzinie 11. wyjechał prefekt północnego departamentu i książę Chimaj w galowym mundurze na drogę żwirową dunkierską na spotkanie króla Belgów. O wpół do drugiej godz. przybył król w towarzystwie księcia Brabantu i pod eskortą szwadronu kirasyerów w otwartym pojeździe do Calais i wprost udał się do hotelu Dessin, gdzie cesarz czekał na swoich gości. Serdeczne okrzyki witały przybywających na ulicach. Po śniadaniu rozmawiał długo król Leopold z cesarzem. O godzinie 5. zowiedli cesarz, król Leopold i książę Brabantu fregatę »Reine Hortense« w porcie. Po powrocie dano obiad na 30 nakryć w hotelu Dessin. Po prawej stronie cesarza siedział król, po lewej książę Brabantu, naprzeciw cesarza książę Chimaj. Podczas obiadu był cesarz wesoły i wiele opowiadał o wzięciu Bomarsundu. Jutro ma być wielki obiad w Boulogne.

— Północno-amerykański sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Dudley Man, wyjeżdża w tych dniach do Madrytu, aby za znieśieniem się z posłem Soule rozwiązać kwestyą względem wyspy Kuby. Stany Zjednoczone ofiarują oprócz 200 milionów dolarów gotowizną, wszelkiego rodzaju korzyści i zaliczenia na budowę kolei żelaznych hiszpańskich.

Paryż, 26. Sierpnia. — (Kor. Cz.) Odgadujecie z łatwością, że ogłoszenie not wymienionych między Francją i Anglią a Austrią wyświecając położenie trzech dworów, stało się materialem nieskończonych rozmów i dyskusyi, jeżeli nie w Paryżu, bo tu nikogo niema, to w Dieppe. Różnica re-

dakeyi między notą francusko angielską a austriacką; wejście Austrii do Wołoszczyzny bez sprowadzenia *casus belli*; skłonność, wyjąwszy małych szczegółów, jaką ma pokazywać Rossya do podpisania na oznaczone warunki pokoju i t. d., wszystko to jest rozbieżne i komentowane z najwyższym zajęciem. Pan St. Marc Girardin w Debatach i korespondencya z Berlina ogłoszona w Monitorze, starały się wyswiecić dalsze postępowanie Austrii. Opierając się na nich, opinia publiczna twierdzi, że Austrija nie zrobi ani jednego wystrzału; hr. v. Brandenburg zastępujący hr. Hatfelda, mówi każdemu, że nastąpi niechybnie wojna kontynentalna; co do rządu, ten na przekor opinii, jest ciągle zadowolony z postępowania Austrii. Pan Thouvenel ma być tryumfującym. Kto się tu myli? Ja zawsze jestem skłonny sądzić, że się myli opinia publiczna, nie znająca ani położenia, ani interesów Austrii.

Bomarsund podniósł ducha tak w Anglii jak we Francyi. Łatwe wzięcie tej fortecy pokazało, że mury granitowe twierdz rosyjskich mogą być rozbite; że wojsko rosyjskie jest bez zapalu i że potęga rosyjska nie jest żelazna. List pisany przez jednego oficera francuskiego z Warny, który mi dano do przeczytania, zapewnia, że armia angielsko francuska mało trzyma, tak o wojsku tureckim jak rosyjskiem. Ostatnie ma być trzodą bydła złe komenderowaną i źle się bijącą. Gdyby nie cholera i potrzeba czasu na sprowadzenie żywności, wyprawa na Krym byłaby już nastąpiła i Krym byłby wzięty. Nikt o tém w armii posiłkowej nie wątpi. Wojska posiłkowe rałoby co prędzej opuścić Bułgaryę, kraj biedny, który według listu wspomnianego oficera, będzie potrzebował wieku aby zakwitnął. W wyobraźni wojska posiłkowego, Krym ze swemi willami i winnicami przedstawia się pod postacią raj. Armia francuska w Turcyi straciła na cholere 8000 ludzi. Bataliony zuawów osłabione klimatem afrykańskim, straciły najwięcej, niektóre po 500 a nawet 800 ludzi. Jest to kłeska, ale posłane i posyłane ciągle bataliony z Tulonu i Marsylii lukę nietylko zapelnily, ale armię posiłkową wzmocniły. Książę Napoleon dotknięty nie febrą lecz cholere, lecz się w Stambule. Jest on zdrowszy i do armii powróci, jeżeli już nie powróci.

Dzisiejszy Monitor donosi, że Napoleon III. mianował generała bar. Letange, komisarzem przy korpusie austriackim znajdującym się w Wołoszczyźnie. Hr. Bacchiochi powrócił z Wiednia do Paryża i udał się do Biaritz. Listy odebrane z Wołoszczyzny pokazują, że chałaśliwe przyjęcie wojska tureckiego przez mieszkańców Bukaresztu, zrobiło nie dobre wrażenie na Francuzach i Anglikach, lubiących powagę we wszystkim i pogardzających wszelką płochoscią, nawet płochosią patryotyczną. Obawa, aby z przyjściem wojsk tureckich, Wołoszczyzna nie pokazała w swem łonie ruchów patryotycznych rewolucyjnych, została usunięta. Omer basza rozwiązał oddział 500 Wołochów, komenderowanych przez ludzi skompromitowanych i źle widzianych przez Austrię. Czyn Omera baszy rzucił popłoch w Stambule na ludzi protegowanych przez ks. Napoleona. Ks. Napoleon stracił na kredycie. Wojna pójdzie drogą regularną i pod regularną komendą. Obieje to zimną wodą zapal niecierpliwym, ale nie zniechęci cierpliwych i znających stan polityczny Europy. Kozacy tureccy, dobrze komenderowani nie na tém zapewne nie stracą, i z przejściem Prutu i Seretu rola ich może się stać ogromną. — Generał Klappa nie dostał ostatecznie komendy armii tureckiej w Azyi.

O wysłaniu wojsk na morze czarne i baltyckie nie nie powiem, bo wysyłanie to jest ciąglem i prawie codziennem. Jeńcy rosyjscy z Alandu przybędą zapewne wkrótce do Francyi. Rząd francuzki obstalował kilkadziesiąt tysięcy kozuchów, naszyjników i trzewików z drewnianymi podeszwami, dla wojska mającego zimować na terytorium rosyjskiem. Wojna dopiero się zaczęła i skończy się nie prędko. Dzisiejszy Pays wylicza co już Francya i Anglia zrobiły, nie dodając co zrobią. Stanowisko Szwecyi jest dotąd zagadką. Partie zachodu jest wielkie, ale Szwecya jest zimną i roztrąpną. Generał hr. Löwenhielm, ambasador szwedzki na dworze francuzkim, bawi spokojnie w Dieppe, a powrót cesarza zmusi go do przyjechania do Paryża.

Cesarz wraca do Paryża po jutrze. Mówią, że ma przejechać bulwary z pewną uroczystością, spowodowaną pierwszym tryumfem wojennym. Cesarzowa pozostanie w Biaritz. Po krótkim pobycie w Paryżu i St. Cloud, cesarz uda się do obozu północnego. Tak w Boulogne jak w obozie północnym, przypadki choleryczne są rzadkie. W Dieppe nie ma wcale cholery. W Paryżu ma być ona rzadką, a jednak dziesiątkuje familie. Lekarze skarżą na pracę, na próżną pracę około chorych. Potępiają oni jednomyślnie ukrywanie prawdy. W Londynie, gdzie prawda zawsze przyświeca, liczba cholerycznych jest stosunkowo dwa razy mniejszą niż w Paryżu. Jest to następstwo komfortu i dobrego życia. Rady departamentowe obradują cicho. Tylko mowa p. de la Rochejacquelein znalazła rozgłos w dziennikach.

Czas mamy chłodny lecz pogodny. Zboże zostało już zebrane. Żniwo jest stanowczo dobre. Winogrona całkiem przepadły.

Anglia.

Londyn, d. 2. Września. — Przed kilku dniami zamieścił Times artykuł o cholere grasującej pomiędzy wojskiem francuzkiem i angielskiem w Turcyi, i dodał uwagę, że daleko lepiej było poświęcić te tysiące wymarłych w jakiej słynnej napaści na Sewastopol, niż aby wyginęły bez sławy w obozie pod Warną. Dziś zawiera tenże dziennik drugi artykuł o cholere, w którym dowodzi, że zwłaczanie i nieczynność były zupełnie rzeczą rozumną, że nikt tego dowiedzieć nie może, iżby cholera niebyła tyle ofiar sprzątnęła w Krymie co w Warnie. Zaraz potem twierdzi Times, że wyprawa na Krym niemoże być odłożoną na czas późniejszy. Czyli w rzeczy samej uchwalono wyprawę przeciw Krymowi, Times nie wie, bo mówi: powiadają, że marszałek St. Arnaud zwołał radę wojenną do Warny, aby rzecz rostrzygnąć, czyli w obecnym stanie zdrowia armii ma być odłożona wyprawa lub nie. Rzecz jest naturalną, że to, cobyśmy w takiej odległości mogli powiedzieć, niemoże wywrzeć żadnego wpływu na uclwały owej rady i że nie możemy posiadać znajomości wszystkich szczegółów, na których opierać będą generałowie swoje zdania. Ale tyle śmiemy przecie utrzymywać, że nie nienadaje prawa dowódczemu do odłożenia obowiązku, który na nich włożono, albo co na jedno wychodzi, zaniechania zupełnie w tym roku wyprawy, okrom niepodobniństwa fizycznego jej dokonania. Jakkolwiek wielkie mogą być straty poniesione przez epidemiją — a są za prawdę zbyt wielkie, — to nie przenoszą jednak dziesiątej części sił sprzymierzonych i pozostaje jeszcze ogromna siła armii nietknięta. Cholera podobno nagle ustaje. Wielkie upały przeszły i nadzieja rychłego

działania podnieść walczność wojska. Życzymy sobie jak najgoręcej dla honoru kraju, dla zdrowia wojska i dla nieobliczonych trudności na przyszłość, abyśmy pierwszą pocztą odebrali wiadomość o wyjściu wyprawy pod żagle.

— Standard żąda bardzo stanowczo, aby Aberdeen wystąpił z ministerstwa. Lord Aberdeen, powiada rzeczony dziennik, wie dobrze, że przed nadchodzącą sesją parlamentu musi ustąpić z ministerstwa. Sam to nawet oświadczył. Czemuż natychmiast nie ustępuje i nie uwalnia królowej i narodu od podejrzeń, które słusznie się wiążą do jego imienia i bardzo niesprawiedliwie rościągają się do królowej i całego ludu. Mamy to głębokie przekonanie, że wiadomość o jego wystąpieniu byłoby zachęceniem wszystkich, a przynajmniej niemal wszystkich państw stałego ładu drugiego i trzeciego stopnia, do przystąpienia do sprzymierza mocarstw zachodnich.

Soliman basza przybył z Londynu do Osborne z wizytą do królowej.

Hiszpania.

Według listu jednego z Madrytu z d. 27. Sierpnia, zamieszczonego w paryżkiej La Presse stoi zawsze jeszcze na czele zamkniętego klubu patryotycznego Union demokrata Orensę, markiz d'Albaida, który wrócił z wygnania. Klub Union teraz się zajmuje tylko umiejętnościami i literaturą. Równie zatrzymano organ tego klubu, który przezwiał się zamian „Głosu barykad, Rewolucyą” z godłem: wolność, obyczajowość, oszczędność. Teraz rozbiiera kwestyą finansów i radzi zmniejszyć wojsko do 25.000. Listę cywil. i pensye ministrów chce mieć o połowę zmniejszone. Ambasadorów i posłów mają według niego zastąpić konsulowie. Organ stronnictwa konstytucyjnego Clamor publico daleko jest względniejszym, proponuje, aby na rzecz skarbu, królowa z ministrami podarowała miesięczny dochód swój.

— Paryżki Monitor zamieszcza następującą depeszę: Bajonna, dnia 1. Września. Cywilny gubernator Madrytu rozkazuje pod karą złożeń broni w 24 godzinach, która nie znajduje się w posiadaniu milicyi lub armii. — Dalej zamieszcza Monitor korespondencją z Madrytu d. 28. Sierpnia: królowa matka wyjechała dziś do Portugalii w towarzystwie księcia Rianzaresa. Eskortował ją pułk ułanów pod dowództwem generała Garrigi. Wysłano pułk kawalerii wczoraj drogą do Estremadury, dla dania pomocy królowej matce, gdyby jej potrzebowała. Kawaleryja w Badajoz ma wyruszyć na jej spotkanie. Królowa więc matka pojedzie do Portugalii pod eskortą wojskową. Siódmego dnia podróży przybędzie do Portugalii.

Z Bajonny donoszą pod d. 2. Września, że Madryt zachowuje się spokojnie. Rozporządzenie zamieszczone w urzędowej gazecie nakazuje rozwiązanie wszystkich towarzystw, mających znamie polityczne. Według drugiego rozporządzenia nie wolno bawić oficerom dymisyjowanym w Madrycie.

— Według prywatnej korespondencji z Madrytu d. 28. Sierpnia, karliści tak w stolicy, jako też w prowincjach bardzo się krzątają około wzniecenia nowego zaburzenia. W Madrycie skupują broń, naradzają się tajemnie itd. W Pampelunie podobne zabiegi wyszły na jaw, z tego powodu przesłał rząd rozkazy, aby z agitatorami surowo postąpiono.

— Madrycka gazeta z 28. Sierpnia ogłasza dwa okólniki, ściągające się do królowej Krystyny, przesłane do gubernatorów. Z tych pierwszy podpisany przez wszystkich ministrów brzmi jak następuje: z każdym dniem wzrastająca przeważnie konieczność, aby z jednej strony królowa matka Maryja Krystyna Bourbon w państwach hiszpańskich nie rezydowała, a z drugiej strony, aby zabezpieczoną została odpowiedzialność za postępowanie jej w jakikolwiek dobie, nakazało radzie ministrów z całą dojrzałością myśleć o rozwiązaniu kwestyi, w której biorą udział i interes narodowy i godność dynasty. Gdy te względy rozważyła i zbadała rada ministeryalna, postanowiła: 1) wypłacenie nadanej pensyi przez kortezów w roku 1845. królowej matce ma na tak długo być zawieszonym, aż nowi kortezowie konstytucyjni uchwalą, co będzie stosownem w tej sprawie; 2) dobra należące tej pani i jej rodzinie w Hiszpanii mają być obłożone sekwestracją, aż do uchwały kortezów, tudzież obrachunki złożone względem wszystkich ciężarów; 3) rzeczona pani, w towarzystwie swej rodziny, ma niezwłocznie opuścić królestwo, do którego nie ma nigdy powrócić, gdy ma i co do swego zamieszkania oczekiwać uchwały kortezów. Uwiadomiamy pana o tym postanowieniu, abys je ogłosił, a w razie potrzeby do wypełnienia jego przyłożył się.

Drugi okólnik podpisany przez samego ministra spraw wewnętrznych, brzmi jak następuje:

Aby zabezpieczyć dopełnienie art. 2. powyższego okólnika, oświadczam panu, że według postanowienia rady ministrów, masz przystąpić do sekwestracji dóbr królowej matki Maryi Krystyny Bourbon i jej rodziny, położonych w prowincyi twojej pieczy powierzonej i oddać je pod dozór osób pewnych przy zwykłych formalnościach. Autentyczny odpis spisane inwentarza ma być przesłany do mojego departamentu. Masz tego dopilnować, aby kurjerami byłem zawiadomiany o wszystkiem, co dotyczy wykonania tego postanowienia i abys mi doniósł, czyli w twojej prowincyi znajdują się jakowe dobra tej pani.

— Independence Belge pisze z Madrytu d. 28. Sierpnia: w skutek dozwolonego odjazdu królowej Krystyny nastąpiło wzburzenie umysłów, którego skutków trudno przewidzieć. Oddaliła się tylnymi drzwiami pałacu. O godzinie 11 dowiedziano się o tym w całym Madrycie i wszędzie panowała wielkie wzburzenie umysłów. Wkrótce powstały dzielnice stolicy pójnoce, plac Karmen i ulica Desengano. Okrzyki: do bronii! zagrzemiali. Wiarogodne osoby utrzymują, że słyszały okrzyki: śmierć Esparterze! Na szubienicy z tym zdracją!

Turecja.

W dalszym ciągu rozprawy o traktacie belgradzkim p. S. Marc Girardin tak pisze:

Kiedy mówię, że kwestya Azowu czyli morza Czarnego jest kwestyą teraźniejszości, niechęć bezwątpienia utrzymywać, ażeby szło dzisiaj o odebranie Azowu Rosyi, i o cofnięcie tego mocarstwa do traktatu zawartego nad Prutem w r. 1711. Chcę tylko zwrócić uwagę na to, że jedna z kwestyi sporu obecnego toczy się o stopień potęgi i siły jaką Rosya na morzu Czarnem mieć będzie. Panowanie Rosyi na morzu Czarnem będzie absolutne, lub w pewnych ujęte granicach? Oto jeden punkt z najważniejszych w sporze. Od roku zaś 1736go i od epoki wzięcia Azowu, kwestya większej lub mniejszej potęgi na morzu Czarnem, przedstawiała się naturalnie.

Wpuścić Rosyą na morze Czarne przez Azow, było to otworzyć bramę tej przyszłości która jest celem jej ambicyi; lecz z drugiej strony zamknętu Rosyi morze Czarne odbierając jej Azow, było to wzbraniąc dalszego postępu w tem przeznaczeniu, którego kierunek wytknął jej już oddawna instynkt ludu rosyjskiego i geniusz Piotra w. Popęd Rosyi na wschód jest nie do wstrzymania, wszystkie mocarstwa europejskie uznały prąd ten i sprzyjały mu. Cała kwestya jest tylko w tem, aby go powstrzymać a zwłaszcza aby nim kierować. Austria pod Karolem VI a później pod Józefem II, Francya w traktacie Tylżyckim, Anglia gdy Turcyą zdecydowała w r. 1812 aby Rosyi odstąpiła Besarabią, wszystkie mocarstwa europejskie z kolei parły Rosyą na wschód, i częstokroć popchnęły ją dalej, a zwłaszcza gdzieindziej, aniżeli wypadało. Potrzebaż ztąd wnosić, że wszystkie mocarstwa kolejno wielkiego dopuściły się błędów i że dziś idzie o to, aby naprawić wszystkie błędy naszych przodków od stu lat popelniane? Wielkie to i twarde zadanie, gdyby wiek nasz miał naprawić wszystkie błędy przeszłości względem Rosyi popelnione! Lecz nie — dziś, jak w r. 1736 idzie tylko o to, jak wielką ma być potęga Rosyi na morzu Czarnem. Margrabia Villeneuve widział bardzo dobrze z jednej strony jak trudną byłoby rzeczą odebrać Rosyi Azow, to wejście na morze Czarne; a również dobrze widział z drugiej strony, jak ważną było rzeczą, aby przystęp na to morze nieuczynić tak łatwym i wolnym jak tego sama chciała. Szukał więc drogi pośredniej; i otoż ta jaką wskazywał ministrom tureckim od samego zawiązku negocyacji była: zakazać Rosyi, aby miała flotę na morzu Czarnem; nadto można było przeciąć Rosyanom wejście na to morze przez ufortyfikowanie Tamanu i Jenikale; porta tym sposobem zostawała panią komunikacji między morzem Czarnem i Azowskiem, a w skutek wzięcia tej ostrożności i używania jej roztropnie, ustąpienie Azowu stawało się prawie obojętnem dla państwa otomańskiego.

Kwestya była wtedy nad cieśniną Jenikale czyli nad Bosforem Cymeryńskim; dziś jest ona już nad cieśniną Konstantynopolitańską. Posunęła się więc o całą przestrzeń morza Czarnego; co jednak nieprzeszkadza, że zawsze jest ta sama kwestya.

Powie kto może, że pośrednia droga proponowana przez p. Villeneuve, była bezskuteczną transakcją, która nieodsuwała od kwestyi Azowskiej czyli od wejścia Rosyan na morze Czarne żadnego z groźących jej niebezpieczeństw. Przyznaję, że wygodną bardzo jest rzeczą postawić za zasadę, że Rosyan nie trzeba było wypuszczać na morze Czarne, bo wszedłszy raz na to morze prędzej czy później musieli się stać tegoż panami. Lecz historia wielką czuje od loiki odrazę. Loika naznacza cel i bieży wprost do niego; historia nawet wtedy gdy dąży do celu naznaczonego przez loikę, obiera drogę jak najdłuższą i o ile możności go okrąża. Wypadki światowe są to tylko rozmaite stacje do tego celu, a cała sztuka polityki na tem zależy, aby stacje te przybliżyć lub oddalać stosownie do interesu państw. Polityka rosyjska w roku 1736 zależała na tem, aby zbliżyć stacje z Azowu do Konstantynopolu; polityka Francyi zależała na tem, aby je o ile możności oddalać. Owoż w tém właśnie cała zasługa proponowanej przez p. Villeneuve transakcyi. Nieopierał on się temu aby Rosyanie nie zostali w Azowie, lecz przeszkadzał i opóźniał wniknięcie ich na morze Czarne.

Aby usprawiedliwić transakcyą proponowaną przez p. Villeneuve, chciałbym tylko mózż zestawić z nią transakcyę jakiegokolwiek one będą które ukończą dzisiejszą wojnę wschodnią. Nie znam ich; ale założylibym się, iż będą takie, że loika z wielu stron uderzyć na nie będzie mogła: bo niezawodnie niewyklucza one całkiem Rosyan z morza Czarnego; ani też nieoddiorą jej Azowu. Cóż więc uczynią? Oznaczą sferę potęgi Rosyan na morzu Czarnem; uczynią ją wielką lub małą stosownie do wypadków; postarają się może, aby odjąć Krym Rosyanom i oddać go Anglikom lub Francuzom lub innemu jakiemu państwu interesowanemu w wolności morza Czarnego; lecz cokolwiek uczynią, zostawią zawsze miejsce dla potęgi rosyjskiej na tem morzu, albowiem jest rzeczą niepodobną cofnąć Rosyą za granicę traktatu zawartego nad Prutem w r. 1711. Część tę potęgi na morzu Czarnem, którą Rosya zachowała nawet po wojnie, pan Villeneuve w swojej transakcyi starał się uczynić jak najmniejszą. Było to jego staraniem przed wojną i dokonał tego po wojnie; bo zaiste ciekawą jest rzeczą, jak dalece traktat belgradzki, co do tego punktu był tylko wykonaniem transakcyi proponowanej przez p. Villeneuve miał tylko tę zasługę, że proponował to wprzód, co zostało przyjęte potem, tj., że tym sposobem można było uniknąć wojny trzechletniej; ależ to właśnie jest owa dziwna zasługa dyplomacyi, na której się zwykle nie poznają, że proponuje przed wojną to, co zwykle przyjmują po wojnie. Mowi ona do stron wojujących w ten sposób: prędzej czy później skończycie na tem, że się zgodzicie, i zgodzicie się nieinaczęj tylko tak lub tak, ustępując każda nieco mniej lub więcej. Zgodzicie się więc odrazu i oszczędzicie krwi i pieniędzy, które wojna kosztować będzie. Lecz rada ta jest zanadto roztropna, aby mogła być usłuchaną. Człowiek nieustępuje rozumowi tylko wtedy, gdy rozum przybierze formę konieczności.

Nic nie dowodzi lepiej tej prawdy, jak roszczenia w roku 1737. Rosyi i Austrii. Austria chciała zachować Moldawię, Wołoszczyznę i Belgrad; Rosya nie chciała oddać Azowu, a nadto żądała, aby jej ustąpiono całego Kubania i prawa, aby jej okręty nietylko wolnej żeglugi używały na morzu Czarnem aż do Konstantynopolu, ale jeszcze, aby mogły przepływać na morze Śródziemne. P. Villeneuve z ową cierpliwą zręcznością, jaka na pośrednika przystoi, zmniejszyła pomalutko te żądania; pomogły mu w tém porażki doznane przez Austryą w kampaniach 1737. i 1738., porażki, których w opinii europejskiej nie równoważyły zwycięstwa otrzymane przez Rosyą; albowiem wówczas Rosya nie uchodziła za głównego nieprzyjaciela państwa Otomańskiego. Austria dzięki świeżym wspomnieniom księcia Eugeniusza, używała tej reputacyi; a niepowodzenie jej podnosiło w opinii europejskiej Turcyą nierównie więcej, aniżeli ją osłabiała zwycięstwa Rosyi. Niebawem udało się p. Villeneuve oswoić tak Rosyą jako też i Turcyą z myślą zburzenia Azowu, i z myślą, aby Rosyanie i Turcy mieli prawo zbudowania jedni i drudzy fortecy na swoim terytoryum. „Azow, mówił Rejs Effendi w r. 1738, jest jabłkiem niezgody między dwoma narodami; zmieniał pana ustawicznie: Jest to nierządnicą, która miała zanadto wiele kochanków, aby zasługiwała na to, żeby jej dać męża. Idzie o to, aby pogodzić dwóch rywalów, którzy się o nią

sperają. Najpewniejszym środkiem będzie każdemu z nich dać żonę prawowitą. Rosyjanie będą mieli swój Azow, a my również nasz Azow... Rosyjanie swój będą mieli nad Tanaisem, a my nasz nad Kubaniem.» Rejs Effendi mówił bardzo dowcipnie, lecz przedewszystkiem odsyłał on Rosyjan nad Don i oddalał ich od morza Czarnego. Rosyjanie przystawali na zburzenie Azowu, lecz skoro tylko szło o budowę innej fortecy, nowego Azowu, zgodzić się nie można było. Ks. Repnin jeden z k misarzów obranych do urzędzenia na miejscu granic obu państw, chciał koniecznie wybudować nowy Azow tuż obok dawnego. «Naprawdę staraliśmy się go przekonać, że to co on proponuje, było przeciwnem duchowi konwencji podpisanych i potwierdzonych przez jego dwór; od zdania swego odstąpić on nie chciał.

Widać, że tak na początku jak na końcu negocjacji, w czasie pokoju jak i w czasie wojny, spór trwał ciągle o Azow i o wnijsie Rosyjan na morze czarne; i inaczej być nie mogło, bo w tym leży kwestya, która pominąć się nie da, i którą żadne usiłowanie bądź dyplomatyczne, bądź wojenne nie potrafi usunąć. Piotr wielki osadził Rosyją na czterech morzach: na Bałtyku przez Petersburg, na morzu białym przez Archangel, na morzu kaspijskiem przez Astrachan, a na morzu czarnym przez Azow. Szło więc w r. 1739 o to, aby odjąć Rosyji przystęp do jednego z tych mórz granicznych, a może do najważniejszego: to też Rosyja opierała się z całą siłą jaką posiada. W tym stanie rzeczy propozycja p. Villeneuve, która niszczyła Azow, ale nie odejmowała Rosyji przystępu na morze czarne przez morze azowskie, tylko przystęp ten oddalała i utrudniała: propozycja ta nareszcie została przyjęta i artykułem trzecim traktatu belgradzkiego postanowiono: że Azow zostanie zburzony, że terytorjum jego opuszczone, służyć będzie za granicę między Rosyją i Turcyą; że Rosyja będzie miała prawo wybudować nową fortecę w pobliżu wyspy Czerkas nad rzeką Tanais; że Turcyja ze swojej strony będzie mogła wystawić fortecę na granicy Kubania ku Azowowi; nakoniec, że Rosyja nie będzie mogła ani budować ani mieć floty lub innych okrętów, ani na morzu azowskiem, ani na morzu czarnym.

Widzieliśmy co traktat belgradzki postanowił względem kwestyi Azowu, czyli względem władzy Rosyjan na morzu czarnym. Zobaczymy następnie, co tenże traktat postanowił w kwestyi Belgradu, czyli władzy Austriaków na Dunaju.

W następującym artykule o traktacie belgradzkim przez p. S. Marc Girardin czytamy:

Widzieliśmy jakim sposobem traktat belgradzki spierał się z Rosyją o Azow, czyli o wejście na morze Czarne; zobaczymy teraz w jaki sposób tenże sam traktat spierał się z Austrią o Belgrad czyli o posiadanie Dunaju. Traktat belgradzki jest przedewszystkiem traktatem tureckim; nie ma na celu tylko Turcyą i interesa Turcyi; nie troszczy się wcale o cywilizacyą europejską ani o prawo, ani nawet o obowiązek zachodu aby rozszerzać tę cywilizacyą. Mówić więc niepotrzebuję, że ta strona traktatu belgradzkiego, nie jest wcale przedmiotem mego uwielbienia ani szacunku.

Lecz aby zrozumieć dobrze cios jaki zadał traktat belgradzki, wpływowi Austrii na wschodzie, potrzeba rzucić okiem na traktaty Karłowicki w roku 1699. i Pasarowicki w roku 1718, jak niemniej na wypadki, które sprowadziły te dwa świetne dla Austrii traktaty. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Hozmatte wiadomości.

— Najbogatsza w Szląsku pruskim dziedziczka panna Winkler, budować zaczyna swoim kosztem kościół w czysto gotyckim porządku w majątności swojej Miechowicach pod Bytomiem w Górnym Szląsku. Kościół ten według przyjętego planu ma mieć 160 stóp głębokości, a jak Salzburgski Kirchenblatt mówi, z wieżą znacznie wyższą od wieży św. Szczepana w Wiedniu.

— W chwili kiedy się zwozi sprzęt do stodół, ważną jest wiadomość z doświadczeń za granicą czynionych, że świeże i suche siano, oraz cebula, chroni zboże od wólków. Tym końcem pokrywa się zasieki świeżem sianem i cebulą, albo naciera cebulą podłoga.

— Dowiadujemy się, że w Wiedniu zamknął swoje wypłaty dom handlowy Henryka Wertheimstein, tudzież dwa inne domy greckie w tym mieście.

— W Augsburgu umarł na cholere doktor Widemann, znany wydawca czasopisma „Ausland.“

— Temi dniami skonczył się sławny proces w Irlandyi, o którym po piśmie publicznym prawie tyle piszą, co o sprawie wschodniej, a którego bohater w większym zostaje poszanowaniu u dam połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, aniżeli domniemanu zdobywcy Kronstadu lub Sebastopolu. Rzecz po krótko tak się miała: P. Carden bogaty irlandzki zawiadowca hrabstwa Tipperary i sędzia pokoju, ubiegał się na próżno o rękę miss Arbuthnot córki bogatego kupca. Chciał więc dokonać siłą tego czego nie mógł uzyskać

dobrowolnie. Pewnej niedzieli kiedy panna wracała powozem z kościoła w towarzystwie dwóch siostr i przyjaciółki, ujrano z dala stajennego z dwoma osiodłanymi końmi i pojazd otoczony sześciu zbrojnymi ludźmi, lecz nie dano na to uwagi; wszakże nagle człowiek jakiś rzucił się ku pojazdowi wiozącemu kobiety i poprzecinał postronki koni. Sam p. Carden przypadł konno, a zeskoczywszy rzucił się ku pojazdowi i ujął w pól pannę Arbuthnot, chcąc ją unieść, ale od przyjaciółki jej przywitany był pięścią, którejby użyć można za tłuczek do orzechów, bo mu krew pociła się z ust i nosa. Panna Arbuthnot trzymała się silnie, a wszystkie cztery niewiasty z całego gardła krzyczały. Na krzyk ten poczęli się zbiegać ludzie, jeden ogrodnik uderzył na p. Cardena i z pomocą innych przybyłych rozpedził bandę napastników, którzy lubo uzbrojeni w broń palną i wzywani do jej użycia przez p. Cardena, obawiali się surowych praw w tej mierze. Policya dowiedziawszy się o tym wysłała pogoń za głównym bohaterem, który w powozie umykał, i jeden z policyantów dognawszy go, schwycił konie za cugle, ściągnął je ponad rów, a kiedy się powóz przewrócił, wydobył zeń sędziego pokoju. Po przejrzaniu zgruchotanego powozu pokazało się, że była w nim między różnemi rupieciami flaszka z chloroformem i olejki trzeźwiące; a lubo obwiniony bronił się od zarzutu, jakoby płynem tym chciał usnąć ofiarę swoją, sąd uznał go winnym gwałtu publicznego; chociaż więc co do pierwszego zarzutu zamachu morderstwa na ogrodniku przez wydanie ludziom rozkazu do strzelania, uznano go niewinnym; co do drugiego skazano go na dwa lata do domu roboczego, gdzie w prozaicznym dzisiejszym wieku zmarnieje zapał, coby zdolny był niegdyś nie jednego wieszaka lutnie do rycerskiego nastroić rapsodu. Tymczasem wszystkie damy królestw połączonych, mogą znaleźć dość słów na potępienie panny Arbuthnot i jej przyjaciółki gromoności.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — P. Seweryna z Żochowskich Pruszkowa wykończyła powieść poetyczną z 18 wieku pod napisem „Powiśle“.

— Znany wydawca i księgarz M. Wolff drukuje przekład historyków polskich, którzy po łacinie pisali I tom już wyszedł z druku. Oddział ten składać mają: Rudawski, Sobieski, Fredro, Heidenstein i Sulikowski. P. Wolff przygotowuje ilustrowane Album poetów polskich, w którym od sielanki Wiesław zacząwszy, zbierze najpiękniejsze utwory naszych poetów. Ilustracye do tego albumu wykonali: Juliusz Kossak, Leonard Straszyński, A. hr. Fredro i w. i.

— Wysła rozprawa Juliana Bartosiewicza „Jak się tworzyły nazwiska w Polsce“, w części zamieszczona w dzienniku Warszawskim.

— Jan Kanty Gregorowicz wykończył dzieło „O rolnictwie“ w wykładzie popularnym.

— Pan Marcinkowski (Antoni Nowosielski) wykończył rękopism: „Lud Ukraiński, jego podania, klechdy, obrzędy, zwyczaje, przysłowia, zabobony, dumy, obrzędy, zwyczaje, pieśni, bajki, zagadki, zamawiania, sekreta lekarskie, ubiory, tańce, gry,“ który p. Teofil Glücksberg nabył i w 3 tomach ogłosić zamierza.

— Leon Kunicki przygotował do druku: „Zbiór powieści i obrazków,“ które w 3 tomach ogłosić zamierza.

— P. Wacław Szymanowski, przełożył dla sceny wierszem komedya Ponsarda: „Honor i pieniądze.“

— J. I. Kraszewski nadesłał Gaz. Codzienną, wyjątek z dzieła swego o starożytnościach słowiańskich.

— W drukarni Gaz. Codzienną, wyszło dzieło p. Oskara Flatta: „Brzegi Wisły od Warszawy do Ciechocinka, Przewodnik żegluga parowej.“

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 5. Września. — Pszenica 72—86 tal., żyto 56 tal., jęczmień 42—46 tal., owies 22—28 tal., groch 52—60 tal., rzep zimowy 86 tal., rzepik zimowy 85 tal., olej rzepiowy 14½ tal., olej lniany 15 tal., okowita bez beczki 32¼—32 tal.

Szczecin, d. 5. Września. — Pszenica 76—80 tal., żyto 53—57 tal., olej rzepiowy 13¼ tal., okowita 11½ tal.

Przybyli do Poznania dnia 6. Września.

BAZAR: hr. Bninski z Pamiątkowa; Engeström z Torunia.
HOTEL DU NORD: Niegolewski z Niegolewa; Wiese z Ciszkowa.
HOTEL PARYSKI: Buski z Rogowa; Szymański z Kostrzyna; Chrzanowski z Jarząbkowa; Brenk z Modliszewka.
HOTEL BERLINSKI: Gieburowski z Bród.
POD BIAŁYM ORŁEM: Jasinski z Mechlina.
HOTEL EICHBORNA: Mecinski z Klecka

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się na odezwę o pomoc magistratu i reprezentantów miasta Kempna, zamieszczoną w num. 193. naszej gazety, gotowi jesteście także przyjmować składki pieniężne dla tamecznych po gorzelców.

Poznań, dnia 5. Września 1854.

Ekpedycya Gazety W. Deckera i Spółki.

Zarządca od 1836. r. zawsze czynny, prawie w najlepszych gospodarstwach tej prowincyi, z żoną, od wojska teraz już całkiem wolny, Polak, w niemieckim pewny, pragnie odpowiedniej posady od 1. Lipca r. przyszłego.

Bliziej dowiedzieć się można w ekspedycyi Gazety W. X. P.

Młockarnie konne i ręczne,
Młynki do czyszczenia i wiania zboża, Krymery, Plugi hohenheimskie, Brony żelazne, Śrótowniki, Sieczkarnie, Wozy na żelaznych osiach, Wagi dzie-

sięne (nowego systemu Profes. Schönemana), Wagi do zboża, Kassy żelazne i Smarowidło do wózków poleca

Handel Żelaza i Maszyn rolniczych
F. Oberfelta i Spółki w Poznaniu.

Peruańskie Guano

ze składu Komisyjnego panów J. F. Poppe i Spółki w Berlinie polecają pod gwarancją prawdziwości

Baltes, Weller & Comp.,
przy ulicy Szewskiej pod Nr. 2 i 3.

Dla gospodarzy.

Witryol niebieski cyprski do wyczyszczenia pszenicy do siewu nabyć można w handlu

Braci Andersch.

Mieszkanie parterowe z 4 pokoi i drugie na pierwszym piętrze z 3 pokoi wraz z nalezytościami są od 1. Paźdz. t. r. na Grobli pod Nr. 3. b. do wynajęcia.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 6. Września 1854 r.			
	tal.	od	do	tal.
Pszenicy, szefel	2	22	6	3
Żyta, szefel	2	2	6	2
Jęczmienia, szefel	1	15	—	1
Owsa, szefel	—	24	6	1
Tatarki, szefel	1	10	—	1
Rzepik zimowy	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—
Grochu, szefel	2	2	6	2
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—
Siana, centnar	—	25	—	—
Słomy, kopa	5	15	—	6
Masła, garniec	1	25	—	2
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tal.	27	20	—	28